



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY  
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
CZĘSTOCHOWA, II-A ALEJA Nr. 19. — TELEFON Nr. 19.  
Redaktor: Jan Jędrzejewski. Za zmianę adresu proszę zgłosić do redakcji. Za ogłoszenia w tym piśmie: ogłoszenia polityczne i społeczne 10 proc. dziennie, ogłoszenia ekonomiczne i literackie 15 proc. dziennie, ogłoszenia ogłoszenia 20 proc. dziennie. Za ogłoszenia prospektów lub reklam po 5 rubli od 1000 egzemplarzy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
CZĘSTOCHOWA, II-A ALEJA Nr. 19. — TELEFON Nr. 19.  
Redaktor: Jan Jędrzejewski. Za zmianę adresu proszę zgłosić do redakcji. Za ogłoszenia w tym piśmie: ogłoszenia polityczne i społeczne 10 proc. dziennie, ogłoszenia ekonomiczne i literackie 15 proc. dziennie, ogłoszenia ogłoszenia 20 proc. dziennie. Za ogłoszenia prospektów lub reklam po 5 rubli od 1000 egzemplarzy.

Redaktor: Jan Jędrzejewski. Za zmianę adresu proszę zgłosić do redakcji. Za ogłoszenia w tym piśmie: ogłoszenia polityczne i społeczne 10 proc. dziennie, ogłoszenia ekonomiczne i literackie 15 proc. dziennie, ogłoszenia ogłoszenia 20 proc. dziennie. Za ogłoszenia prospektów lub reklam po 5 rubli od 1000 egzemplarzy.

Agencja: w Rakowie, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedynczego egzemplarza kop. 3.

**TEATR „ODEON”** W. Kromieńskiego  
II Aleja № 43. Najstarszy w Królestwie  
Telefon Nr. 4-77.

Program od środy 18 do wtorku 19 Stycznia 1915 roku.

**UWAGA:** Do wszystkich obrazów nadpłył polski!

## ZBRODNICZA SZAJKA

(DRAMAT)

Fatalna namiętność (Dramat) | **Córka czarownicy** (Dramat)  
Polewanie na kaczki morskie (z natury) | Spadek (Komedja E. Scharle)  
L. a. w. l. e. o. (komiczny) | **Kapiele morskie** (z natury)  
Skandal na balu (komiczny) | **Podarunek wieszczki** (fant. w kolorach)  
Słup za zgodą na zabawie lud

Ceny miejsc: zniżone 25, 20 i 10 kop. Dzieci 15, 10 i 5 kop.  
Początek przedstawień o godzinie 5-jej, w święta o g. 3-iej koniec o 9-iej wieczór.

**Teatr PARYSKI** II Aleja Nr. 19  
Program od piątku 15-go do wtorku 19-go stycznia 1915 roku.

## WYZNANIE

Sojalistyczny dra-  
mat w 2 częściach.

**ALBANJA** (wspan. zj. z nat.) — Ostatnia przestroga (dramat).  
Maks Linder w roli dorozkarcza (b. komiczne).  
**RYBACY** (dramat). — **NAWISTNY** (dramat).  
Maks Linder królem mody (b. komiczne).

NAD PROGRAM:  
**Przygoda muchy** (komedja).

Początek przedstawień w niedziele i święta o godz. 8 po poł., w soboty o godz. 4 po poł., a w dni powszednie o godz. 5 po poł.  
Ceny miejsc: Kupon do loży 50 k. Krzesło pa. terowe 20 k. Galeria 10 k.

**TEATR „CORSO”** W. Kromieńskiego  
II Aleja № 43. Najstarszy w Królestwie  
Telefon Nr. 4-77.

Program od soboty 16 do wtorku 19 Stycznia 1915 roku.

## „Baron Cygański”

Operetka w 3-ach aktach Straussa.

**Doktor BRONIATOWSKI**  
Częstochowa Nowy-Rynek 3, Tel. 00 34  
ChOROBY skóra, włośnię, włosy, weneryczne i Kosmetyka lekarska. Przyjmie od 9-12 rano i od 4-5 popoł. Poza od 3-4 popołudnia. Stosuje wyłącznie wstrzykiwanie walec SALWARSAN (MART) 500 1914 i badanie krwi na syfilis.

**Lekarz Dentysta Stefan BARYLSKI**  
przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 5 pp  
Częstochowa II Aleja 44 48.

sów niemieckich uzbrojonych w prze-  
ważającą artylerię. Całe pułki zostały  
zupelnie starte, inne straciły wszy-  
skich oficerów. Rosyjskie straty prze-  
wyższają wszelkie ilości w tej woj-  
nie, z wyjątkiem ilości w jeziorach  
mazurskich. W niedzielę d. 11. polo-  
zenie było najgorsze. Ulice Warszawy  
były wypełnione żołnierzami rannymi  
i zbiegami. Wojska głodne i wy-  
nędznie przez cały dzień przeciągaly  
przez ulice miasta, byli to dezertyeri,  
wielu bez broni. Niemcy stali pod Je-  
ziorami, 15 kilometrów od Warszawy  
oddalona, i pod Pruszkowem, oddało  
nie 12 kilometrów od Warszawy. Ich  
front rozszerzył się od Błonia, gdzie  
była główna kwatery generała Schei-  
demanna, w kierunku południowo-  
wschodnim i wschodnim aż do brze-  
gów Wisły.

D. 13 października szalała strasz-  
na bitwa pod Błoniem, z którego Niemcy  
musieli ustąpić, również pod Prusz-  
kowem. D. 15 wzięli Rosjanie Nad-  
zaryn szturmem na bagnety, nazajutrz  
Niemcy odebrali Rosjanom utracony  
teren. 17 paździer. przeszli po moście  
pontonowym pod Karzewem przez Wis-  
łę, wielka armia rosyjska stojąca na  
prawo od Wisły znów ich odrzucała.  
Teraz Rosjanie z swej strony pobudo-  
wali pod Karzewem most pontonowy,  
który jednak wskutek braku pontonów  
był ukończony dopiero nazajutrz,  
wstrutek tego był bez wartości, bo  
Niemcy zdolali się okopać na lewym  
brzegu. Dla tego Rosjanie przez Wisłę  
nie przeszli.

W sobotę 17 paźdz. bitwa szalała  
na całej linii od rana do wieczora. W  
niedzielę otrzymali Rosjanie posiłki,  
tak, że ich siły w porównaniu do sił  
niemieckich wynosiły jak 4:1, mieli  
też wielką przewagę artylerji. Dwa-  
dzieścia ciężkich haubic przybyło w  
ten dzień z Brzeźca Litewskiego. —  
Przybył też bitwę rozstrzygnęło. —  
W poniedziałek Niemcy zaniechali  
walki o Błonie, którą prowadzili od  
3 do 4 i piekielną energią. Ażkołwiek  
artylerji milozata, nie ustawał nie-  
miecki ogień karabinowy od Prusko-  
wa aż do Powalny nad Wisłą. Był to  
jednak już tylko ogień strasz tylnych.

Pod osłoną ognia straty tylnych  
generał Morgen dokonał odwrotu, który  
bodaj był jeszcze świetniejszym od  
najścia na Warszawę. Żnki jak duch  
jaki, nie pozostawił ani jednego działka,  
tylko kilku maruderów. We wtorek  
d. 20, Rosjanie wysłali swą kawalerię  
na wywiady. Kawaleria posunęła się  
o jakie 80 kilom. i wróciła s niosmem,  
nie mogła się natknąć na nieprzyja-

ciela.

Nazajutrz wprawdzie nieprzyja-  
ciela odszukała, ale nie było już moż-  
ności odejścia Niemcom odwrotu. Tego  
spodziewał się przez czas jakiś sztab  
Mikołaja Mikołajewicza Albowiem  
podczas gdy generał Morgen sztur-  
mował do świetnych linii Warsza-  
wy, Rosjanie zgromadzili wielką ar-  
mję nie tylko na jego froncie, ale też  
na jego bokach. Po lewym boku Mor-  
gena zetknęła się z jego armją kawa-  
letka rosyjska w liczbie 30,000 nieda-  
leż Łowicza. Zasypana nieprzyjaciele  
z Błonia szarpanieli, ale wkrótce wy-  
szy do Łowicza, przekonali się Rosja-  
nie, że ofiarą ich padli głównie jeńcy  
rosyjscy, którzy popadli w ręce nie-  
mieckie.

Na prawym boku Rosjanie prze-  
kroczyli Wisłę i zajęli Górę Kalwaryj-  
ską. Potem usiłowali zamknąć jedyną dro-  
gę odwrotu na południe. Morgen jed-  
nak był zbyt zręcznym. Musiał posta-  
wić tylko swoich rannych, których  
pielegnowali polscy chłopcy, a potem  
rosyjski Czerwonj Krzyż. Fakt, że  
kawalerja rosyjska straciła kontakt z  
nieprzyjacielem, nie przynosi jej za-  
szczyty, jak wogóle armja rosyjska,  
i w tym wypadku okazała mało ruch-  
liwość.

Natomiast plan Niemców najścia  
Warszawy był pomysły na mierzow-  
sku i byłby bezwarunkowo się udał,  
gdyby nie ulewne deszcze, które po  
tych drogach rozmiękły i leśnych  
uniemożliwiły zajęcie Warszawy. —  
Pierwotnie było pod Warszawą tylko  
około 120,000 żołnierzy, ale generał  
Ruszkij, który objął komendę w mie-  
ście Żylinińskiego, zgromadził pod mi-  
astem około 400,000.

Dz. Pozn.

**WARSZAWA.**  
III.

Francis Cullagh w chędogoskich  
„Daily News” zamieszcza następującą  
korespondencję o najściu Niemców na  
Warszawę w październiku. Atak na  
Warszawę podjęty z okolicy Grojca i  
Grodziska głównie 3 korpusy saskie.  
Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz  
wobec postawienia się Niemców od  
wschodnio-pruskiej granicy, sądził, że  
Niemcy zamierzają nasamprzód zająć  
Kowno lub Grodno i z północny ruszyć  
na Warszawę. Z tej przyczyny prze-  
nieśli swą główną kwatery z Warsza-  
wa do Grodna, a w Warszawie pozost-  
wał jako komendant generał Scheide-  
mann.

Tymczasem Niemcy pod dowód-  
stwem generała Morgena posuwali się  
nagle od południa ku Warszawie. —  
Dnia 9 października byli w Grodzis-  
ku, a z tamtąd z wielką energją i  
wytrwałością parli na Warszawę. W  
niedzielę, dnia 11 października byli  
już 12 kilometrów od Warszawy. Ich  
pochód nastąpił zupełnie niespodzie-  
wianie. Rosjanie nawet wywiadów na  
południe nie wysłali, a gdy zbliżo-  
wo z południowej strony przybyli do  
Warszawy, Scheidemann usom swym  
wierzpę nie chciał. Wiadomość ta  
wywołała w nim wzburzenie nerwo-  
we, od którego się jeszcze nie wyli-  
czył, chociaż mu za to komenda ode-  
brano. Wina jego polegała oczywiście  
na tem, że nie stwierdził zbliżenia się  
armji Morgena. Jako łagodzaca oko-  
liczności trzeba przyznać Scheidemann-  
owi, że nie tylko miał do wywiadów  
supelnie niezodnych koszków, ale  
także rosyjski generał Krause, ko-  
menderujący wojskami sybirskimi na  
południe od Warszawy, zachował się  
tak podejrzanie, że go podczas  
bitwy według praw wojennych roz-  
strzelano.

Przez 44 godziny trzy korpusy sy-  
beryjskie wstrzymywały ataki 3 korpu-

którem mu cesarz dziękuje gorąco za  
znakomitą służbę i działalność wybi-  
tną i jako dowód dalszych względów  
nadaje wielki krzyż z brylantami or-  
deru św. Szecepana.

**Sprzedż wódki.**  
W październiku sprzedano w eu-  
ropejskiej i azjatyckiej Rosji w rza-  
dowych zakładach wódki mającej 40  
proc. alkoholu 9,756,306 wiader mniej-  
nie w październiku 1913 r. Od 1 stycz-  
nia 1914 do 1 listopada 1914 roku  
sprzedano wogolem 54,061,584 wiader,  
mniej niż w tym samym czasie w 1913  
roku, o 29,589,541 wiader.

**Liczba zbiegów.**  
Według sprawozdania żydowskie-  
go działacza Bolesława Eigers zdane-  
go senatorowi Najhardtowi, liczba  
zbiegów żydowskich znajdujących się  
w samych przytułkach żydowskiej  
gminy w Warszawie, wynosi 4024 lu-  
dzi, nie wliczone tu są całe tysiące  
umieszczono w prywatnych mieszka-  
niach.

**Nowy minister spraw  
zagranicznych.**  
„Wiener Zeit” publikuje dalej od-  
ręczne pismo cesarskie do barona  
Burlana, mianując go ministrem do  
mu królewskiego i spraw zagranicz-  
nych oraz przewodniczącym wspólnej  
rady ministrów.

**Jeszcze kilka miesięcy  
wojny.**  
Według doniesień dzienników pa-  
ryskich prezydent Poincaré wygłosił  
w Nieuport mowę, w której między  
innymi powiedział: Tylko cierpliwość  
od kilku miesięcy. Utrzymacie czas  
pewien odporność moralną i siłę fizy-  
czną, ponieważ teras rozstrzygają się  
losy przyszłych stuleci.

**Z Ciecchocinka.**  
Przybył do Warszawy z Ciec-  
chocinka wiadomości kamieny W. F.,  
który, jak pisze „Dziew. Pozn.” o-  
powiada, że Ciecchocinek wskutek o-  
peracji wojennych bardzo silnie ucie-  
rpiat, zniszczone są wszystkie zakłady  
kapielowe i wiele domów. Niemcy w  
Ciecchocinku mają główną stację sa-  
nitarną, do której śwota rannych z  
pola walk w Królestwie. Ciężko ran-  
nych umieszczają się w Ciecchocinku w  
lasarobach, lekko rannych odprawia  
się przez Aleksandrów do Niemiec.  
Wszystkie ciecchocinińskie pensjonaty,  
wile i domy prywatne są zamienione  
na szpitale. Ciecchocinek wygląda jak  
obrazym lasarot. W niektóre dni do  
Ciecchocinka przybywało po 60 poja-

